

Anna Edyta PRZYBYSZ

Urodzona w 1978 roku, absolwentka Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. L. Schillera w Łodzi (fotografia) oraz Wyższej Szkoły Ekologii i Zarządzania w Warszawie (architektura krajobrazu).

Członek Związku Polskich Artystów Fotografików oraz Union Nationale des Arts Culturels (UNAC). W latach 2008 – 2012 członek władz naczelnych ZPAF. Od 2016 członek władz Okręgu Łódzkiego ZPAF. Od kilku lat nauczyciel zawodu w Zespole Szkół Fototechnicznych w Warszawie (pracownia czarno-biała, fotografia klasyczna, fotografia cyfrowa, techniki multimedialne).

W latach 2012 – 2016 kurator Galerii nieSpokojna w Warszawie.

Fotografią zajmuje się od 1993 roku, swoje zainteresowania kieruje głównie na człowieka, jego charakter i osobowość. Jej pasją jest także szeroko rozumiany pejzaż. Ponadto publikuje artykuły z zakresu fotografii i kultury oraz tworzy projekty graficzne (okładki, kalendarze, katalogi, strony www itp.)

Na swoim koncie ma również zrealizowane projekty filmowe i teatralne.

W latach 2004–2006 prowadziła warsztaty fotograficzne dla młodzieży algierskiej (w ramach UNAC), a od 2012 roku realizuje wraz z młodzieżą projekty fotograficzne w zakresie fotografii studyjnej i plenerowej. Prowadzi działalność społeczną wspomagając artystycznie fundacje oraz szkoły i przedszkola.

Prezentowała swoje prace na licznych wystawach i działaniach zbiorowych.

Jest autorem ponad 25 wystaw indywidualnych, również poza granicami Polski Algier, Francja, Rosja, Słowacja.

Prace w zbiorach państwowych i prywatnych w kraju i za granicą.



Anna Edyta PRZYBYSZ

Li czyli On



fol. Anna Edyta Przybysz



GALERIA
krótko i węzłowato...
w kooperacji ZPAF ŁŁ



Wydział Inżynierii Procesowej i Ochrony Środowiska na POLITECHNICE ŁÓDZKIEJ
Pałac pierwszy piętro Łódź ul. Wólczańska 213

wernisaż 10 – 10 – 2018r. godzina 17:00

Li czyli On.

Czy ciało ludzkie w sztuce jest uniwersalne, nieograniczone płcią? Tak jak ponad granicami miał funkcjonować język esperanto? Bo do tej właśnie uniwersalności języka nawiązuje tytuł wystawy – Li, to w języku esperanto On - trzecia osoba liczby pojedynczej, rodzaj męski. Czy też granice jednak są i to wyraźne, nieprzekraczalne? On to on.

To trudne pytanie, stawiane wielokrotnie w rozprawach i dyskusjach akademickich.

Niewątpliwym jest, że przedstawianie ciała ludzkiego pojawiło się wraz z początkiem sztuki – fascynowało i fascynuje artystów na całym świecie. Akt męski to temat klasyczny, aczkolwiek mocno zaniedbany. Przez całe wieki artyści szkoląc się malowali i rzeźbili męskie ciała, i był to normalny proces edukacji. Uwieczniano Bogów i Herosów, więc męska anatomia była czymś zupełnie oczywistym w świecie sztuki. Ludzkie ciało stanowiło jeden z głównych motywów sztuki - symbol piękna. Podchodzenie do ciała ludzkiego zmieniało się i rozwijało, przybierając nowe, często bardziej złożone formy i środki wyrazu.

Pojawienie się w 1839 roku wynalazku jakim była fotografia, dało kolejne możliwości wykorzystania ciała jako materiału w działaniach artystów. Fotograficzny akt przez długi czas podlegał wpływowi malarstwa i poniekąd rzeźby, w efekcie czego wykształcił dwa wiodące kierunki – pierwszy to estetyczne i przyjemne dla oka ukazanie piękna ciała, gdzie model pozostaje sobą, a fotografia jest jego fizycznym obrazem oraz drugi, kiedy ciało modela lub też jego fragmenty zostają potraktowane jako twórczy pretekst do zakomponowania linii, brył i światłocieni, a uzyskiwany obraz jest często zdeformowany oświetleniem lub/i przerysowaniem perspektywicznym.

W przeważającej części akty dotyczą wizerunku kobiet, prawdopodobnie korzeni należy upatrywać w kulturze i patriarchalnym wzorcu naszego społeczeństwa. Panuje też przekonanie, że tylko kobieca nagość sprawia wrażenie naturalności, nagi mężczyzna natomiast traktowany jest po prostu jako nieubrany. Dlatego też tworzone współcześnie akty męskie, bez względu na to czy malarskie, czy fotograficzne, najczęściej nie goszczą w galeriach, lecz przetrzymywane są w szufladach lub teczkach ze szkicami – traktowane bardziej jako wprawki, niż dzieła „do pokazywania”. W efekcie akt męski to temat niszowy, chociaż męskie ciało może być uniwersalnym narzędziem ekspresji. Potencjał ten doskonale wykorzystała Anna E. Przybysz. Operując odpowiednio światłem wydobyła z modela uniwersalne emocje, doprowadzając przedstawienie ciała do znaku plastycznego – symbolu. W pracach fotograficznych ciało ludzkie jest używane jako materiał twórczy - punkt wyjścia do ukazania wyobrażenia artystki i jej postrzegania ciała.

Malwina de Brade



fot.
Anna Edyta
PRZYBYSZ